Nr 28. Kraków, 5 Lutego — Piątek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 4 lutego.

Rzeczpospolita francuska uchwaloną została w Zgromadzeniu narodowem 30go z. m. większością jednego głosu. Ktokolwiek śledzi bacznie zawiłą gmatwaninę wniosków i poprawek, subtelnych różnic w definicyach i terminologii licznych projektów, o które od roku przeszło toczy się spór w izbie wersalskiej, nie bez zadziwienia przeczyta powyższą nowinę. Jakto? rzeczpospolita, której ogłoszenie większość Zgromadzenia tak uporczywie odpychała, na którą sam marszałek Mac-Mahon nie zdawał się zgadzać, przechylając się ku prawicy anti-republikańskiej, ta rzeczpospolita, której nazwę zręcznie wymijano i zaledwie przypuszczano jako dodatek do tytułu prezydenta, która mimo tego nie przestała być hasłem lewicy, a została uchwaloną w chwili, kiedy najmniej zdawała się być przypuszczalną. A jednak jest to już faktem spełnionym, że kwestya formy rządu rozstrzygniętą została na korzyść republiki. Niespodzianka i przypadek: oto ostatnie słowo, ostatnie, żebyśmy tak powiedzieli, źródło władzy i ustawodawstwa w dezorganizowanym parlamentaryzmie. To też dziwić się nie można, że ta niespodzianka zaskoczyła monarchiczne stronnictwa francuskie, że przypadek jednego głosu przeważył szalę od czterech lat chwiejącą się między monarchią a republiką. Lecz zobaczmy, jak się to stało. Gdy dawniej bowiem ogłaszano rzeczpospolitę we Francyi, drżała Europa od zapału lub przerażenia, waliły się trony, a sztandar wolności i rewolucyi powiewał nad światem. Teraz zmieniły się czasy, i rzeczpospolita wchodzi tylnemi drzwiami bez grzmotu dział i walki na barykadach, wprowadzona prostą poprawką do ustawy, poparta spiskiem stronnictw i uchwalona jednym głosem większości. Proceder ten nie dotyczył wprawdzie ogłoszenia rzeczypospolitej, ale co ważniejsza, rozstrzygał zasadę.

Było do przewidzenia, że uchwała Zgromadzenia narodowego względem przyjęcia za podstawę rozpraw wniosku Ventavona, czyli sprawozdanie większości przeszłorocznej komisyi trzydziestu, nie miała prowadzić do uchwalenia w tej formie siedmiolecia, lecz otwierała tylko wrota widokom i sporom stronnictw, z których każde pragnęło naciągnąć wnioski Ventavona do swoich zamiarów i celów.

Zdawało się jednak, że skoro izba nie przyjęła za podstawę obrad wniosku mniejszości komisyi Kazimierza Perier, który wyraźnie ogłaszał rzeczpospolitę z siedmioletnią prezydenturą, szala ważyła się na stronę przeciwną republikanizmowi. Rozprawy nad pierwszemi paragrafami wniosku Ventavona to samo stwierdzały przypuszczenie. Tymczasem już po odrzuceniu pierwszego paragrafu, jedynie ze względu, aby raz jeszcze przekreślić słowo „rzeczpospolita" i zostawić tylko jej prezydenturę, występuje niespodzianie p. Wallon z poprawką tej osnowy: „Prezydenta rzeczypospolitej wybiera większością głosów senat i izba poselska połączone w Zgromadzeniu narodowem. Wybór ma moc na siedm lat. Po ich upływie może być wybranym na nowo". Izba po krótkiej dyskusyi i słabej opozycyi dwóch mowców z prawicy, poprawkę tę przyjmuje większością jednego głosu.

Któż zaprzeczy, że poprawka powyższa lubo nie ogłasza rzeczypospolitej, co zresztą zbyteczna, bo ta *de facto* istnieje, utrwala ją. Jest też charakterystycznem, że podobnie jak bywało, jedynem dążeniem każdego z monarchicznych rządów we Francyi, aby zapewnić następstwo i spuściznę dynastyczną, podobnie zasada następstwa prezydentury rozstrzygnęła w tym wypadku kwestyę rzeczypospolitej. I rzecz to prosta, następstwo w tej lub innej formie rządu ratuje od tymczasowości i prowizoryum. Rzeczpospolita potrzebuje ciągłości, jak monarchia dynastyi. Rzecz inna, czy wotum jednego głosu większości, stojące w sprzeczności z poprawkami w wilię przyjętemi, i z temi które jutro mogą nastąpić, może podawać rękojmię przyjęcia się i utrwalenia rzeczypospolitej. Niespodzianka i przypadek otwierają czasem wyjście z trudnego położenia, ale rzadko zdołają dać silną podstawę.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 2 lutego.

(E.) Według otrzymanych tu wiadomości koło polskie w Wiedniu miało uchwalić pod względem projektu ustawy o rybołowstwie, że przepisy tej ustawy, o ile się tyczą prawa cywilnego, należą do ustawodawstwa państwowego, o ile zaś wchodzą w zakres kultury krajowej, pozostawione być mają sejmowi. Jeśli ta wiadomość potwierdzi się, koło polskie podzielałoby zupełnie zdanie p. ministra, wyrażone w motywach załączonych do projektu. Rozchodziłoby się tylko o rozwiązanie pytania, które przepisy tyczą się prawa cywilnego a które kultury krajowej. Zdaniem naszem przeprowadzenie podziału takiego jest niemożebnem, a jak z jednej strony Rada państwa niemoże uchwalić przepisów cywilnych nietykając kwestyi kultury krajowej, tak z drugiej niepojętem jest, dla czego Sejm, mając prawo uchwalania tych ostatnich przepisów, musiałby się stosować do uchwalonych przez Radę państwa przepisów cywilnych. Według wszelkich reguł interpretacyi, trzeba uznać koniecznie, iż nawet przepisy cywilne, tyczące się kultury krajowej należą do zakresu sejmu, gdyż rozdzielić te dwa zakresy bez ujmy zakresu sejmu niepodobna; gdy przeciwnie łącząc je w zakresie sejmu, w niczem nieuwłacza się prawom reprezentacyi państwa. Zdanie to staraliśmy się uzasadnić obszerniej w jednej z poprzednich korespondencyj *); tu tylko wyrażamy obawę, że uchwała ta koła wydaje nam się abdykacyą z praw sejmowi zagwarantowanych, co jako precedens parlamentarny niebezpieczne może mieć następstwa.

Dnia 31 z. m. odbyło się walne Zgromadzenie Towarzystwa prawniczego pod przewodnictwem zastępcy prezesa Dr Pepłowskiego, radcy wyższego sądu, na którem obecnym był pomiędzy innymi także prezes sądu krajowego Dr Tarnawski. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że mimo dość znacznej liczby członków szczupła tylko garstka bierze udział w pracach Towarzystwa, a te polegają głównie na wspólnem rozbieraniu nowych projektów ustawodawczych. Rozbiory takie są mianowicie dla młodszych prawników nader pouczające, a życzyćby wypadało, aby większy budziły udział. Towarzystwo posiada niewielki lecz dobrany księgozbiór, który dla braku zasobów pieniężnych zwiększa się dość nieznacznie najwięcej czasopismami, których Wydział prenumeruje kilkanaście.

Zastępca prezesa w zagajeniu poświęcił kilka słów pamięci zmarłego w lecie prezesa Dr Sermaka; wybrano nowy Wydział a prezesem p. Dra Ludwika Pepłowskiego dotychczasowego zastępcę.

*) Ob. *Czas* z ostatniego grudnia r. z.

Paryż 31 stycznia.

(B.) Ich lache über alles Menschenwerk, weil ich nicht weinen darf! Pusty śmiech porywa wobec tych wykrzykników tryumfu z jednej a zgrozy z drugiej strony, jakiemi przyjęto wieść, że większością jednego głosu siedmioleciu przyznano charakter rządów republikanckich! Onegdaj większością 23 głosów odrzucono poprawkę Laboulaya, a wczoraj większością 1go głosu przyjęto poprawkę Wallona, w niczem prócz formy od poprzedniego się niewyróżniającą. Dla czego! Zkąd ten zwrot? Któryż z dziejopisów przyszłości tą niespodziankę parlamentarną trafnie wytłómaczyć potrafi?

A z czegóż tu tryumfować? Większość jednego głosu, w której skład wchodzą tacy niepoprawni jak p. Louis Blanc, czyż można uważać za większość konstytucyjną? Od prostego przeziębienia się, od prozaicznego kataru 2ch członków tej większości zależy przechylenie się parlamentarnej szali na przeciwną stronę. Jutro dać nam może do innego artykułu poprawkę, która w niwecz obróci poprawkę Wallona! Zresztą chwila w której prawo konstytucyjne pójdzie pod głosowanie *en bloc*, jeszcze w nieznanéj spoczywa przyszłości, a w téj chwili kto zaręczy po jakiéj stronie znajdzie się większość jednego głosu? W jednym tylko razie wczorajsze głosowanie możnaby uważać za stanowcze w tym mianowicie, gdyby marszałek za stanowcze je uznawszy, poważył się natychmiast z pierwszéj jaka dotąd się znalazła konstytucyjnéj większości wykroić ministeryum i całą powagą swego uczciwego imienia podeprzeć ten sztandar siedmioletniéj republiki. Wówczas wczorajsza większość w jednéj chwili silniéj by wzrosła poparta co najmniéj kilkunastu głosami tych co trawią żywot polityczny na oglądaniu się z któréj strony wiatr wieje. Ale marszałek tego nie zrobi, za to, zdaje się, że poręczyć można.

Więc pocóż te wykrzyki oburzenia i zgrozy? Jeżeli w r. 1873 nie wahano się oświadczyć publicznie, że choćby większością jednego głosu postawiona monarchia utrzyma się we Francyi, to dla czegóż oburzać się na republikę, że tą właśnie większością stanęła na nogi? Choćby nawet większość ta do jutra podniosła się i wzmocniła, czyż już wszystko stracone? Jeden z dzienników zauważał słusznie:..... „należy odpowiedzieć potrzebom chwili i postawić rząd, można go postawić tylko przez marszałka, przez naród lub przez Izbę, innych drzwi do wyjścia niema. Marszałek stoi wytrwale przy legalności i ograniczy się na ścisłem i lojalnem wykonaniu postanowień Izby, plebiscyt dać może tylko cesarstwo monarchia, przeto może stanąć jedynie tylko przez Izbę...." Z innéj strony dojrzano, że w liczbie 359 głosów, które odrzuciły propozycyę Laboulaya, znajduje się 30 głosów bonapartystów, którzy monarchii niedopuszczą; więc monarchiści, *de facto* nie mają w Izbie nawet względnéj większości, bo mają tylko 329 głosow podczas gdy republika miała ich onegdaj 336 a wczoraj 352, monarchię przeto Izba stanowczo zaprowadzić nie jest zdolną. Czyż przez niechęć dla republiki godzi się porzucić Francyę na los szczęścia, a raczéj nieszczęścia, i zagrzebać ją stanowczo w anarchii któréj nieuniknionem rozwiązaniem konwencya albo cesarstwo? *Figaro* zapewnia, że na wczorajszem posiedzeniu ks. de Joinville powstrzymał się od głosowania. Zdaje mi się, że to pomyłka. Sprawozdanie z Izby nie wzmiankuje o żadnem powstrzymaniu się od głosowania, kilku chorych przyniesiono w krzesłach do Izby, któréj wszystkie siły w walce wzięły udział; a ks. de Joinville znajduje się w liczbie głosujących za poprawką Wallona. Jeżeli to ten właśnie głos księcia de Joinville przechylił szalę parlamentarną na korzyść republiki, to powinszować mu tego dowodu patryotycznéj abnegacyi!

Zdaje się, że *Monde* stanowczo przyjął na siebie rolę stróża i ostrzega publiczność o moskiewskich kłamstwach. Podane wczoraj doniesienie o powrocie 45 parafij greko-unickich na łono prawosławia objaśnia dziś artykułem, któremu nic zarzucić nie można. Cały przebieg téj sprawy opisany jest z tak polską szczerością, że po nim nikt chyba nie da się moskiewskim kłamstwom otumanić.

Londyn 28 stycznia.

Rozpowiadają tutaj, że Rosya w sprawie czarnogórskiej biorąc z jednej strony głośny udział w usiłowaniach innych mocarstw, aby nie dopuścić kroków nieprzyjacielskich, ośmielała z drugiej strony postępowaniem swojem pretensye tego małego kraiku. Nie wiem, jak dalece wieści te są uzasadnione, ale z różnych źródeł mnie dochodzi, że rząd berliński nie jest zadowolony z zachowania się Rosyi w tej sprawie.

Jakkolwiek *Foreign Office* kazał zaprzeczyć wiadomości o odwołaniu p. Layarda, posła angielskiego w Hiszpanii, niemniej prawdą jest, że postępowanie tego dyplomaty sprawiło tu wielkie nieukontentowanie. Niedawno *Morning Post* ogłosił korespondencyę z Hiszpanii, w której opowiada, że p. Layard nie krył się ze swoją antipatyą do nowego króla, i że w dzień wysłania tej korespondencyi nie tylko że nie był jeszcze u króla, ale nawet nie zapisał się w pałacu; nareszcie, że w dniu, gdy iluminowano Madryt na cześć Alfonsa XII, naprzód odmówił był oświetlić ambasadę angielską, a uczynił to w końcu jedynie znaglony naciskiem kolegów.

Żartowano sobie tutaj z pretensyi jeneralnego konsula niemieckiego w Belgradzie. Dzienniki niemieckie utrzymywały, że to konsul francuski rościł sobie pierwszeństwo w uroczystościach urzędowych, i tym sposobem urażał drażliwość reprezentanta Niemiec. Prawdą tymczasem jest, że to konsul włoski rewindykował dla siebie pierwszeństwo. Cała ta sprawa przypomina pretensye na dworze angielskim przez ambasadorów tureckiego i niemieckiego, którzy mając córki, żądali, aby te szły przed żonami prostych ministrów. W owym czasie nowa ta pretensya zabawiła bardzo sfery dworskie.

W *City* daje się czuć pewien kłopot, a to z tego powodu, że według regulaminu, ordery dane przez rząd francuski lordowi majorowi i szeryfom z okazyi ich odwiedzin w Paryżu, nie mogą być przyjęte. Sprzeciwiają się temu ustawy i etykieta angielska. Prawo udzielania odznaczeń i dekoracyj w Anglii jest wyłącznie *regale*, które Korona zawsze ściśle i zazdrośnie wykonywa, tak, że nie wolno Anglikowi nosić obcych dekoracyj. Nieugiętość tych zastrzeżeń daje często powód do osobistych niechęci, ale opinia powszechna za nimi przemawia.

Święto-Jurska gazeta *Słowo*, starająca się być zawsze więcej moskiewską niż najbardziej moskiewskie, upojona szczęściem z tak po jej myśli zakończonych na Podlasiu wypadków, w opisie uroczystości które miało miejsce z tej racyi, a głównie pod wpływem tego pocieszającego przekonania, które wielkiemi literami wydrukowała, „że Chełmska dyecezya przepadła dla unii z Rzymem na wieki", zamieściła w N. 7 korespondencyę z Chełma, w której między innemi odznacza się prawdą i dobrym smakiem przemówienie protojereja parafii Bialskiej X. Mikołaja Liwczaka na tej uroczystości miane.

X. Liwczak w takowem oznajmia, że 200 lat temu, na tem samem prawie miejscu gdzie obecnie wznosi się nowa cerkiew bialska, stała starożytna prawosławna świątynia pod nazwą Narodzenia N. Panny. Ale „w skutek wiekowego gwałtu i długoletniej intrygi, prawosławny ruski X. Radziwiłł staje się zdrajcą prawosławia i ruskiego ludu, burzy cerkiew bożą, wypędza prawosławne duchowieństwo, w małem ruskiem miasteczku buduje trzy kościoły, wprowadza łacińskich mnichów, przywozi relikwie prześladowcy prawosławia i ruskiego ludu Józefata, z nimi dziesięciu polskich wileńskich bazylianów, jednem słowem, Radziwiłł odstępca wnosi zgniłe wyziewy w same centrum i serce tutejszego czysto ruskiego ludu i wznosi niby wieczną, trwałą budowę dla zachodniego fanatyzmu, latinizacyi i Polski."

Dalej idą nieuniknione i stotysięczy razy powtarzane frazesy moskiewskie o królach polskich, Polakach, Polsce i polskich intrygach, z rozczulającą na końcu apostrofą, do tej cudownej siły prawosławia, które kilku latami skromnej i cichej pracy dwóch dziesiątków kapłanów burzy to, co liczni królowie, magnaci i tysiące ludzkich rozumów i rąk ufundowało.

O tem wszystkiem nie widzielibyśmy potrzeby nawet robić wzmianki, gdyby nie mimowolne zapewne X. Liwczaka przemilczenie o kilku pułkach piechoty z karabinami, o kozakach z nahajkami, i o panu gubernatorze Gromece z żandarmami, policyantami i całą administracyą w pomoc dodanych, tym dwóm dziesiątkom cichych i skromnych apostołów, a które znakomicie musiały im tę pracę ułatwić.

Ale wynalazek Radziwiłła prawosławnego, przedewszystkiem zwraca naszą uwagę. Jest to historyczne odkrycie, z którego nawet czysto Moskiewskie gazety nie chcąc korzystać, nie uznały stosownem cośkolwiek o niem wspomnieć; gazecie tylko lwowskiej *Słowoc* danem było wzbogacić nas tem odkryciem X. Liwczaka na polu historycznem.

Zwrócić uwagę i na to winniśmy, że wszyscy księża greko-uniccy, którzy przyjęli prawosławie, dostali po 1200 rub. sr. dożywotniej pensyi, w nagrodę „téj cichéj i skromnéj swéj pracy". I nie dziwimy się wcale, że *Słowo* w swoim artykule otwarcie przemawia za rozpoczęciem podobnéj pracy w Galicyi.

Gazeta Lwowska ogłasza w sprawie uwolnienia od podatków budowli nowych, przebudowanych i dobudowanych następujące obwieszczenie Namiestnictwa:

Rozporządzeniem krajowéj dyrekcyi skarbu, z dnia 28 marca 1868 L. 13,617 *(Dz. u. kr. z roku 1868 Nr 3)* ogłoszoną została ustawa z d. 3 marca 1868, rozciągająca przepisy najwyższego postanowienia z dnia 10 lutego 1835 o uwolnieniu od podatków nowych budowli, przebudowań i dobudowań na wszystkie miejscowości i budynki podlegające podatkowi domowo-klasycznemu.

W ustępie 4ym i 5ym tego rozporządzenia postanowiono, że ci co mogą rościć sobie prawo do czasowego uwolnienia od podatków z tytułu stawiania budowli, muszą wnieść podanie o to w 6-tygodniowym terminie prekluzyjnym, licząc od czasu wykończenia budowli i oddania jéj do użytku, albo też od czasu, kiedy takowa zdatną jest do zamieszkania.

Pomimo tego ogłoszenia wpływa do wysokiego ministerstwa skarbu wiele próśb o uwzględnienie przekroczenia terminu, przy wnoszeniu podań o czasowe uwolnienie od powyższego podatku. Petenci podają zwykle za powód uchybienia terminu, że niewiedzieli o istnieniu terminu, lub obowiązku podawania o uwolnienie od podatku, o którym mowa.

Ażeby o ile możności zapobiedz niedogodnościom ztąd wypływającym, podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że chcąc osiągnąć uwolnienie od podatków z powodu stawiania nowego budynku, przestawień lub dostawień, trzeba wnieść podanie do dotyczącego c. k. urzędu podatkowego najdalej w sześciu tygodniach od czasu, jak budynek stanie się odpowiednim do zamieszkania i to bez względu, czy konsens na zamieszkanie budynku został właścicielowi już doręczony czy nie. Właściciel, który nie wniesie podania w powyższym terminie, traci dobrodziejstwo czasowego uwolnienia od podatków.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów d. 24 stycznia 1875.

Sąd wyższy krakowski mianował praktykantów sądowych Dra Eliasza Goldhammera i Władysława Gubarzewskiego bezpłatnymi auskultan-

Część literacko-artystyczna.

Pogadanki z Paryża.

II.

(Początek i peregrynacje francuskiej opery. — Uroczystość otwarcia Nowej Opery i jej polityczno-narodowa doniosłość właściwą przyczyną ministerjalnej kryzys. — Programy uroczystości i manewr wyborczy bonapartystów. — Niema niepodobieństw. — pp. Dumas, Offenbach, Courbet, Rouher i Flammarion; — ciężkość gwiazdy. — Zgroza radykałów i niezręczność ministra oświaty. — Czy uroczystość 5 stycznia była otwarciem Narodowej czy Międzynarodowej Akademii muzyki? — Krytyka zarządu opozycyi kosmopolityzm sztuki wynikiem materyalnego postępu cywilizacyi. — Podmorski tunel anglo-francuski. — Karnawał Paryzki. — Śmierć Leonarda Ordyńca).

W r. 1669 przywilejem Ludwika XIV, Piotr Pérrin został umocowany do założenia „akademii dla publicznego przedstawiania i śpiewania oper i przedstawień z muzyką a francuskim wierszem." W roku 1671 otworzono pierwszą salę opery francuskiej przedstawieniem lirycznej tragedyi *Pomone* przez tegóż p. Perrin francuskim wierszem napisanej W roku następnym, zastępca Perrina, Lulli przeniósł tę pierwotną salę z ulicy Mazarine na ulicę Vaugirard, a w rok później, korzystając ze śmierci Moliera, otrzymał on w spadku po ojcu francuskiej komedyi, salę w Palais Royal. Pod różnym kierunkiem, w tym pierwotnym teatrze francuskiej komedyi, opera francuska przeżyła lat 90; w r. 1763 pożar zamienił teatr w perzynę.

Nigdy i nigdzie pogorzelcom nieumiano odmówić współczucia pomocy i gościnności; i francuska też opera znalazła tymczasowy przytułek w pałacu Tuilleryjskim w sali tak zwanej Machin a wsławionej później posiedzeniami konwencyi. W r. 1770 20 stycznia otworzono nową, odbudowaną salę w Palais-Royal, a dzięki artystycznej walce o pierwszeństwo między Gluckiem a Piccinim, wzrosła do rzeczywistych rozmiarów lirycznego dramatu, opera francuska pozostała do r. 1781 w tej sali, powtórnym zniszczonej pożarem.

Pomieszczona znów tymczasowo w maleńkiej salce przy ulicy Bergère — a dzisiejszej koncertowej sali paryskiego konserwatoryum w trzy miesiące opera otrzymała z rąk budowniczego Lenoir, umyślnie dla niej w tak krótkim przeciągu czasu zbudowany teatr, przy bulwarze i obok bramy Św. Marcina. W sali tej — którą przed czterma laty spaliła komuna — opera pozostała tylko do roku 1794; gdyż 7 sierpnia tego roku, pierwsza z rzędu paryska komuna wywłaszczyła dla niej panią de Montausier, z teatru zbudowanego dla niej przy ulicy Richelieu; pretekstem do wywłaszczenia było sąsiedztwo wielkiej Biblioteki różnemi czasy królewską, cesarską lub narodową zwanej, a ztąd podejrzenie rzucone na panią de Montausier, iż rozmyślnie wybrała to sąsiedztwo, aby mieć sposobność podpalenia tego przybytku wiedzy.

Kiedy 13 lutego r. 1820 zamordowanemu ks. de Berry w tym teatrze, arcybiskup Paryża dał ostatnie namaszczenie — gmach ten, na żądanie arcybiskupa zburzono, a na jego miejscu znajduje się dziś *square* zwany fontanną Louvois. Operę raz jeszcze tymczasowo przeniesiono do sali Favart, zajętej dzisiaj przez Opéra-Comique, a 16 sierpnia 1821 r. pomieszczono ją w tymczasowej choć umyślnie dla niej przy ulicy Lepelletier zbudowanej sali podług planu dawniejszej sali Louvois.

Pożar 28 października r. 1873 po raz ostatni zmusił francuską operę do szukania tymczasowego przytułku — w sali Ventadour, ale dzięki temu pożarowi rozpoczęta od lat 12 budowa ósmego cudu świata została przyspieszoną, i 5 t. m. po 206 latach urzędowego swego istnienia a bezustannego tułania się po różnych tymczasowych przytuliskach i salach — opera francuska otrzymała nareszcie godne dla „Narodowej muzycznej Akademii" pomieszczenie w gmachu, który, jeżeli jakiś pożar go nie zniszczy, to na wieki i do późnej starości zachowa nazwisko Nowej Opery; tak samo jak jeden z najstarszych paryskich mostów, bo od Henryka IV datujący po dziś dzień Nowym Mostem się zowie.

Uroczystość otwarcia Nowej Opery od kilku już miesięcy roznamiętniała publiczność i dziennikarstwo paryskie. Podniesiono ją do godności narodowego a tak żywotnego znaczenia, że nawet sprawa francuskiej konstytucyi ustąpić jej musiała pierwszeństwo. Wszak temu tylko zbiegowi, otwarcia w tym samym dniu opery i powrotu ze świątecznych wakacyj izby do Wersalu, przypisywano opóźnienie o jeden dzień wniesienia do Izby marszałkowskiego orędzia i zapisania na porządek dzienny projektów konstytucyjnych. Co ważniejsza — deputowani w liczbie około 730 otrzymali tylko 250 miejsc na uroczystość otwarcia opery; — mówiono przeto złośliwie, że pobity nazajutrz gabinet francuski otrzymał porażkę, nie w sprawie pierwszeństwa dla prawa o senacie, ale w sprawie opery, a został pobity mniej przez niechętnych senatowi ile przez tych co poprzedniego wieczora krzeseł w operze nie mieli. W tem też może leży tajemnica oporu Mac-Mahona w przyjęciu złożonych mu dymisyj i wytrwałości z jaką pobici ministrowie na nowe narażają się porażki. *Chi lo sa?*

Broszury, tomy całe zapełnićby można, a tomy nader interesujące opisem podniesionych najdziwaczniejszych projektów dla godnego otwarcia tej Akademii narodowej muzyki, intryg i intryżek, jakich te projekta były bądź wynikiem bądź źródłem. Każde polityczne stronnictwo, każda koterya, każdy dziennik, każdy publicysta, muzyk lub niemuzyk poczuwali się do obowiązku wypowiedzenia o koniecznym charakterze tej uroczystości swojego zdania i ofiarowania oryginalnego dla niej programu. Powiadają, że p. Rouher, wierny zasadzie wszechwładztwa ludu a opierając się na tem, że olbrzymi ten gmach zbudowany został groszem publicznym, i że na budżet państwa składają się nawet dzieci spożywaniem płodów naturalnych za które rodzice opłacają konsumcyjny podatek, chciał wymódz na ministrze, de Cumont, zaproszenie na dzień otwarcia i pomieszczenie w nowym gmachu, całej z góry trzydziestu-milionowej francuskiej ludności. Zapewniają jednakże z innej strony, że to był tylko wyborczy manewr przywódzcy bonapartystów w chwili kiedy w dep. Hautes Pyrénées ważyły się losy wyboru pana Cazeaux.

Są ludzie, którzy o niczem nie wątpią. Jeżeli p. Aleks. Dumas, o którym powiadają, że cenzura akademiczna pragnie poobcinać kilka piór ze skrzydeł przemowy, przygotowywanej na dzień 11 lutego, dzień, w którym uroczyście francuski niemoralny-moralista ma objąć swoje akademickie krzesło, a raczej spocząć w jego objęciach; jeżeli powiadam p. Dumas nie waha się z napisaniem przedmowy do „Naśladowania"; jeżeli z innej strony p. Offenbach, nie zadowolniony sławą „Pięknej Heleny" i „Orfeusza w Piekle" — przygotowuje mszę — wyraźnie mówię mszę — sława Verdiego spać mu podobno nie daje; mszę, którą w sobotę 30 stycznia ochotnicy artyści mają odśpiewać w kościele Matki Boskiej Loretańskiej przy zaślubinach młodszej jego córki; ciekawy jestem dla czego p. Courbet nie miałby wystąpić na przyszłej wystawie z Wniebowstąpieniem? — dla czego p. Rouber nie zdołałby pomieścić w operze całej ludności Francyi?

Chcieć — tylko chcieć silnie — *le mot impossible n'est pas français* — mawiał Napoleon. Dowodem, nowe odkrycia na polu astronomji fizycznej. Dowiadujemy się właśnie od p. Camille Flammarion, że pewna, drobniutka, okiem ludzkiem niedostrzeżona gwiazdka z konstelacyi *Ophinchus* waży, — nieoznaczono wagi w kilogramach ale tylko w przybliżonem porównaniu — waży trzy razy tyle co słońce, a miljon razy tyle co ziemia, a oddaloną jest od nas o 54 tysiące miljardów mil francuskich. Jako dowód przytacza p. Flammarion — dowód samej tylko odległości, że kula armatnia, która potrzebowałaby krótkiego przeciągu czasu, bo lat 6ciu nie przechodzącego, aby dotrzeć do słońca, musiałaby lecieć z tą samą zawsze szybkością przez 8,400,000 lat aby spocząć na łonie tej drobnej gwiazdki, którą zważył p. Flammarion. Czy nie zapłaczesz od wstydu starożytny Atlasie!

P. Rouher nie przeprowadził swojego programu, ale samo podniesienie przez niego tej myśli oburza francuskich radykałów ogryzujących sobie palce z rozpaczy, że się w podobnie ludowym programie dali ubiedz bonapartystom. Jeżeli do chwili sprawozdania o wyborach w Hautes Pyrénées p. de Cumont utrzyma się jeszcze przy ministerstwie oświaty, to rząd Mac-Mahona może rachować na groźną interpelacyę w tej sprawie. Radykały zarzucają słusznie panu de Cumont, że niepodniesieniem na swoją rękę myśli Rouhera całą ludność Francyi rzucił w objęcia cezaryzmu — a zarekwirowaniem całej sali opery dla osobistości wyłącznie urzędowych i dyplomatycznych, na ostateczny szwank naraził ludowe wpływy siedmiolecia. Cóż

tami, tudzież udzielił bezpłatnemu auskultantowi Michałowi Paluchowi adjutum w rocznej kwocie 500 złr.

Wiedeń 3 lutego. Z Pesztu szczupłe są dziś wiadomości o rozprawach budżetowych. Telegramy donoszą dopiero o początku mowy przywódzcy lewicy Kolomana Tiszy. Oświadczył on, iż nie zamyśla wdawać się w rekryminacye i polemikę, gdyż dziś chodzi o środki uregulowania budżetu. Nie jest rzeczą słuszną robić odpowiedzialnym sejm za popełnione błędy. Nie zgadza się z przedłożonym budżetem, gdyż ministerstwo teraźniejsze nie daje rękojmi, iż budżet będzie uregulowany? W dalszym przebiegu swej mowy poruszył Tisza kwestyę polityczną i oświadczył wśród oklasków lewicy, że dziś kwestya ta nie jest piekącą, lecz stronnictwa po winny zająć tylko stanowisko co do kwestyi wewnętrznych reform. Następnie rozwijał szczegółowo każdą z tych kwestyj.

— Na podstawie artykułu I ustawy z 13 grudnia 1873 r. L. 162 D. P. P. i na cele w tej ustawie przewidziane (budowa dróg żelaznych) zaciągnął minister skarbu bieżący dług państwowy przez emissyę „kwitów skarbowych“ w kwocie ogólnej 25 milionów zł. w banknotach. Kwity te są wystawione d. 1 lutego 1875 i opiewają na okaziciela; 20,000 sztuk po 1,000 złr., a 1,000 sztuk po 5,000 zł; d. 1 maja 1878 wykupione będą te kwity przez c. k. kasę długów państwowych według wartości nominalnej, aż do tego czasu zaś nieść będą co roku 5%. W tym celu załączono do każdego kwitu siedm kuponów płatnych 1 maja i 1 listopada r. 1875, 1876, 1877 i 1 maja 1878.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lutego. Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło wczoraj posiedzenie zwyczajne, na którem prof. Dr Rydel przedstawił dwoje chorych: mężczyznę w wieku podeszłym, którego za pomocą operacyi wyleczył z zaciemka *(Cataracta)* a cierpiał na niego od lat przeszło 50, i kobietę z nader rzadką chorobą oczu zwaną zaciemkiem czarnym *(Cataracta nigra)*. Prof Dr Korczyński odczytał pierwszą połowę swej rozprawy „O zapaleniu stawów z przeważnem uwzględnieniem gośćca stawowego i ropnicy.“ W końcu przyjęto na członka czynnego Dr Ludwika Lustgartena.

— Zeszyt 8my *Przeglądu Polskiego* na luty mieści w sobie: „Barbara Radziwiłłówna,“ przez S. Tomkowicza; — „Z wystawy obrazów,“ przez Stanisława Tarnowskiego; — „Wierny do grobu“ (z pamiętnika Sybilli); — Z papierów Franciszka Wężyka, przez Hugona Zatheya; — Korespondencya z Poznania **; — Przegląd literacki, przez Ludwika Powidaja i A. S.; — Kronika bibliograficzna; — Teatr, przez S-i; — Przegląd polityczny, przez Stanisława Koźmiana.

— Na Wystawę Sztuk Pięknych nadeszły: Henryka Grabińskiego Widok z okolicy Odrzykonia; Heleny Wysłobockiej popiersie dziewczynki, studyum z natury i „Czytająca;“ Józefy Geppertównej Popiersie starca, kopia z Rembrandta; Saturnina Świerzyńskiego Widok zamku krakowskiego.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał za pośrednictwem hr. Konstantego Przezdzieckiego od p. Bańkowskiej z Warszawy modeliki kaplic betleemskich, a od Dr Burzyńskiego z Brześcia Litewskiego znaczny zbiór znaków wolno-mularskich. P. Ludwik Łepkowski darował wiele rysunków starożytności.

— Przed kilkunastu dniami umarł w Tarnowskiem u brata swojego Władysław Niedzielski, profesor tutejszego gimnazyum Św. Anny. Jutro odbędzie się za duszę jego nabożeństwo żałobne o godz. 9ej rano w kościele Św. Anny.

— Wczoraj policya przytrzymała Annę Nagrobiankę z Gaja, służącą w domu pod N. 92 przy ulicy Łobzowskiej na Piasku, która zwróciła na siebie uwagę wydatkami przechodzącemi jej możność. Wykazało się ze śledztwa, że Nagrobianka znalazła pugilares, zgubiony przez jedną z osób w tym domu zamieszkałych, a w którym znajdowało się 80 złr. w biletach bankowych, weksle i papiery wartościowe. Nagrobianka za gotówkę sprawiła sobie i siostrze swej Rozalii Pismakowej odzież, a część przehulała; weksle zaś i papiery wartościowe spaliła.

— Wczoraj wieczorem przytrzymano w domu pod N. 54 przy ulicy Grodzkiej Jana Bazelę, włóczęgę ze Zwierzyńca, który ukrywszy się, otworzył trzy spiżarki i wykradł z nich wiktuały.

— Dziś rano o godz. 5-tej, patrol dostrzegł na Kleparzu człowieka niosącego coś we worku, a gdy go chciano przychwycić, umknął, rzuciwszy ciężar. We worku były dwie głowy cukru, które, jak sprawdzono, skradzione zostały ze sklepu pod N. 65 na Wielopolu.

— Straż policyjna wyśledziła i przytrzymała wczoraj: Jakóba Metzgera, który skradł pół wiadra piwa na Kazimierzu i sprzedał je kramarzowi Bendlowi Pinkusowi na Kazimierzu pod L. 211; Józefa Kaczorowskiego, kelnera, niemowę, gdy sprzedawał paletot damskie, skradzione na Wolnicy podczas muzyki w szynku, a jest on podejrzany i o inne kradzieże; Michała Mardyłę, włóczęgę, gdy sprzedawał czapkę żydowską skradzioną.

— W tych dniach wyszła z druku część 1-sza dziełka p. n. *Geometrya wykreślna wraz z zastósowaniem do teoryi cieniów i wolnej perspektywy* — Dra Daniela Wierzbickiego, adjunkta obserwatoryum astronomicznego krakowskiego i profesora tutejszej szkoły wyższej realnej. Dziełko jako przeznaczone dla użytku wyższych szkół realnych, napisane jest w ramach zakreślonych przepisami organizacyjnemi dla szkół rzeczonych; ocenienie tej książki szkolnej zostawić oczywiście wypada fachowym, szczególniej pod względem metody nauczania przedmiotu tak ważnego, jakim jest Geometrya wykreślna dla młodzieży, poświęcającej się zawodowi technicznemu. Zaradza ono jednak chwilowemu, a bardzo dotkliwemu brakowi książek elementarnych, w obec rozwijających się szkół realnych, gdyż niema dziełka stósownego, któreby można dać uczniom do ręki, aby im ułatwić naukę. Dr Wierzbicki, jako profesor tego przedmiotu, szczególniejszą zwrócił uwagę na tę okoliczność, i o ile nam się zdaje, wywiązał się najzupełniej z zadania. Rada szkolna krajowa, za której zachętą, napisaną została pomieniona książka, nie omieszka zapewne zaprowadzić jej w szkołach realnych. Do pierwszej części dołączony jest atlas z 18 tablicami, dwie następne części wyjdą z druku za parę miesięcy.

— Zeszyt 2 *Przewodnika naukowego i literackiego* wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej* zawiera: „Wewnętrzny ustrój w pierwotnej Polsce,“ przez Dr Antoniego Małeckiego; — „Proces Radziejowskiego,“ przez Dr Ludwika Kubalę; — „Przeszłowieczny dziennik lwowski,“ przez hr. Maurycego Dzieduszyckiego; — „Stanisław August w Grodnie,“ przez Dr Antoniego J.; — „Konrad Wallenrod w poezyi a w dziejach,“ przez A. Prochaskę; — „Podróż do Włoch, pamiętnik nie wydany Stanisława z Kunowy Oświęcimia, przez K. Kanteckiego; — Przegląd krytyczny.

— N. 3 *Kroniki Rodzinnej* z dnia 1 lutego zawiera następującą treść: „Spory i nowości w kwestyi nauczania;“ „Wyjątki z listów Zygmunta Krasińskiego;“ „Korespondencya Adama Mickiewicza“ Al. Tyczyńskiego; „*Silva rerum*; “Pamiętnik Sasiuów Kuleczyckich“ Z. Glogera; Korespondencya z Poznania; „Ostatnie chwile księcia Wojewody (Panie Kochanku) z papierów po Glime“ spisał I. J. Kraszewski; „Wiadomości literackie“.

— Trybunał państwowy odrzucił zażalenie stowarzyszenia *Opieki Nàrodowej*, przeciw rozporządzeniu ministeryalnemu, na podstawie którego stowarzyszenie to zostało rozwiązane, a to z powodu, iż przekroczyło zakres działania, określony statutami. Bliższe szczegóły podamy jutro.

— **Gorlice** 27 stycznia.

Dalszy ciąg nadesłanych ofiar na spalony kościół w Gorlicach: X. Franc. Gabryelski, dziekan z Jakubkowic 9 złr; X. Wincenty Ryniak, komendarz z Trześniowa 18 złr.; X. Michał Szot, pleb. w Krościenku 7 złr.; X. Walenty Ryznerski pl. z Nozdrzca 10 złr.; X. Fr. Staroniewicz, pl. z Nowosielec 9 złr.; hr. Kazimierz Wodzicki z Olejowa 10 złr.; X. Perisz, pl. z Wieliczki 5 złr. X. Józef Pieczonka, pl. z Lubziny 9 złr.; X. Hipolit Lipecki, pl. w Szalowy 12 złr.; X. Jan Jurczak, pl. w Sieldiskach 4 złr. 68 ct.; X. Michał Dulka pl. z Wilkowic 10 złr. X. Kulik, wik. z Lubeni 1 złr.; X. Franc. Głüsch, pl. z Ropczyc 23 złr.; p. Zygmunt Pruszyński z Skrzydlny 8 złr. X. Chodacki pl. z Gosprzydowy 1 złr.; właściciel dóbr Mikołaj 10 złr.; parafia i pleban z Marcyporęby 6 złr.; X. Płonkowski, pl. z Książnic 6 złr.; X. Józef Guzek, pl. w Starej Soli 10 złr. X. biskup w St. Pölten w Austryi 10 złr.; X. Leopold Textoris, pl. z Kołaczyc 20 złr.

X. Marceli Zabicki
pleban ob. łac. w Gorlicach.

— Nr 499 *Kłosów* zawiera: „Bakałarze,“ powieść Adama Pługa (c. d.); — „Listy J. I. Kraszewskiego;— „Ukraina“ obrazki czasu i ludzi, napisał Berlicz Sas (c. d.); — „Kronika lwowska;“ — „Adam Zawadzki, przez A. Pługa (z ryciną); — „Przegląd polityczny;“ — „Jarosław Czermak i obraz jego: Dziewice hercogowińskie porwane przez Baszybuzuków,“ przez H. St. (z ryciną); — „Przegląd literacki,“ przez Maks. Glücksberga;“ — „Domek ekonomski na Ukrainie,“ przez R. (z ryciną) ze szkicu Piątkowskiego; — „Dolna kaplica Bożego Ciała z cudowną studzienką w Poznaniu“ (rycina); — „Towarzystwo w małżeństwie,“ przez Samuela Smilesa, przełożył Ed. L. (c. d.); — „Od Redakcyi.“

— Czytamy w *Moskowskija Wiedomostiach*: „Donoszą nam z Petersburga, jakoby gazetę *Ruskij Mir* nabywał znany bankier warszawski Kronenberg piszą, że do tego dziennika przechodzą współpracownicy byłej redakcyi *St Petersburgskich Wiedomosti*; redaktorem ma być Aleks. Jl. Wasilczykow.“

— Nowy sposób przerabiania żelaza lanego na kute wynalazku p. Górskiego z Miedzieszyna, poddany był w Warszawie d. 21 stycznia próbie w fabryce na Solcu. Okazała się wielka oszczędność kosztów. Cetnar żelaza kutego wyrabianego z lanego żelaza kosztuje w tej fabryce 3 ruble 50 kop., a podług nowego sposobu 2 r. $58^{3}/_{10}$ kop.

— Inżynier szwedzki Robert Liander, wynalazca Nitro-Metallinu, zakłada fabrykę tego wyrobu strzelniczego w Nowym Dworze pod Modlinem. Już próby robione z tym wyrobem w Warszawie okazały wyższość jego od wszystkich innych saletrowych preparatów do rozsadzania, a nawet od dynamitu; a to że można obliczyć siłę wybuchu i oporu przedmiotu, mającego być wysadzonym.

— Temi dniami umarła pod Brodami — jak pisze *Gaz. Lwowska* — w bardzo późnej starości hr. Aleksandrowa Cetnerowa matka hr. Eugeniusza i Alberta, właścicieli Mościsk i Podkamienia. Była to jedna z tych coraz już rzadszych dziś postaci, które życiem swém i wspomnieniami wiązały przeszłość daleką z naszemi czasami, które młodością swą sięgały w ową epokę, co, aby posłużyć się słowami poety: „zginęła już w rzeczywistości, aby odżyć w poezyi.“ Śp. hr. Cetnerowa była wychowanką głośnych Księstwa Nassau-Siegen. Księżna Nassau, urodzona Gozdzka, nie mając sama dzieci, przybrała córeczkę greka Ekomonos, który był wyższym oficerem w armii rosyjskiej, i wywiozła ją z sobą do Paryża. Po śmierci księżnej, małżonek jej książę Karol opiekował się dziewczynką z troskliwością ojca, a w testamencie swym zapewnił jej majątek i opiekę najdostojniejszych osób, między którémi był także Cesarz Aleksander I. Panna Ekomonos wychowywała się u pani de Campan, lektorki nieszczęsnej królowej Maryi Antoinetty. Pani de Campan, znana z swych ciekawych pamiętników, utrzymywała, jak wiadomo, słynny pensyonat, z którego wyszła także Hortenzya Beauharnais. Opuściwszy zakład wychowawczy wyszła panna Ekomonos za dyplomatę rosyjskiego Butiakina a wziąwszy następnie rozwód, zawarła powtórne śluby małżeńskie z hr. Aleksandrem Cetnerem, zmarłym niedawno w Paryżu. Zmarła pamiętała doskonale czasy cesarstwa i restauracyi. Obdarzona w młodości niepospolitą pięknością bywała ozdobą najwykwintniejszych salonów paryskich. W ostatnich latach stale mieszkała we Lwowie.

— W Londynie wynalazł Millar nową machinę do składania czcionek, wielkiej prostoty i stosunkowej taniości, bo machina ta kosztuje 25 funt. sterl., gdy wszystkie dotąd machiny tego rodzaju były bardzo kosztowne i trudne do manipulowania, potrzebując pomocy siły parowej lub konnej, a przeto nie wszędzie i nie zawsze dały się zastosować, albo też inne wymagały wiele miejsca i psuły czcionki. Narząd Millera ma tę zaletę, iż ułatwia tylko robotę składaczowi, który nią kieruje i gdy się wprawi, zdoła złożyć aż do 4000 czcionek na godzinę. Narząd chwyta czcionkę, na którą składacz drut skierował i wstawia ją w miejsce właściwe, a czcionki wszystkie są ustawione w działach skrzynki drukarskiej, jak je ustawiła machina rozbierając pismo.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W piątek dnia 5 lutego: Śej Agaty panny męczenniczki.

Sprawy sądowe.

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy).

Następnie przesłuchany zostaje Alfred Lecointe, urodzony we Francyi, lat 56, katolik, urzędnik Staatsbahnu. Po zaprzysiężeniu świadek zeznaje: Jest konsulentem jlnej dyrekcyi Staatsbahnu. Wiadomo mu, że tu i owdzie dawane bywają prowizye, o osobach, które je otrzymują, nie może zdać sprawy, gdyż traktuje z stronami tylko przez ajentów. Wypadki, gdzieby jlnym dyrektorom ofiarowano prowizye, nie są mu znane.

Przewodniczący: Czy prowizye dawane bywają osobom, które robią obstalunki?

Świadek: Pod tym względem Staatsbahn, o ile można, stara się trzymać zdala od takich osób, i ma własnych swoich ajentów.

Oskarżony: Chciałbym świadkowi zadać pytanie o samą kolej.

Przewodniczący: Świadek ten nie jest wezwany, jako rzeczoznawca.

Oskarżony: W takim razie nie mam go o co zapytywać.

Z kolei staje świadek Wilhelm Springmann z Barmen, lat 50, ewangielik, prywatny, dawniej naczelnik fabryki Sigla. Zostaje zaprzysiężony. Zeznaje on, że w maju 1865 r. zawezwaną została fabryka, aby przyjęła na siebie dostawy do kolei lwowsko-czerniowieckiej. W dniu 2 czerwca przesłano ofertę, i na zaproszenie jlnego dyrektora udał się świadek, gdy p. Sigl był w podróży, do jego bióra. P. Ofenheim powiedział — było to 28 września — że oferta została przyjętą; lecz ponieważ tu żaden ajent nie pośredniczy, żadna prowizya nie płaci się, muszę cenę zamiast *loco* Wiedeń, *loco* Lwów ustanowić. Odbyła się dłuższa rozmowa, zgodziliśmy się, i napisałem w biórze do jlnego dyrektora list z punktami ugody, który przez urzędnika do pana Ofenheima przesłałem. List zwrócony mi został z poleceniem zmienienia go według życzenia jlnego dyrektora. Uczyniłem to i posłałem nowy list do p. Ofenheima. Świadek przyniósł z sobą książkę kopijową z kontraktu Sigla i przedkłada dotyczącą korespondencyę.

Przewodniczący: Czy Panu p. Sigl powiedział, że jlnemu dyrektorowi dla jego osoby prowizyę zapewnił?

Świadek: Nie — o tem nic mi nie mówił, sądzę jednak, że gdyby się to było stało, byłby mi powiedział.

Przewodniczący: Czy z powodu oferty był pan Sigl sam u jlnego dyrektora.

Świadek: Tak jest przed swoim wyjazdem.

Przewodniczący: Czy w waszem przedsiębiorstwie zwykle dają prowizye jlnym dyrektorom?

Świadek: Nic o tem nie wiem.

Przewodniczący: Powołują się na to, że dyrektorowi koszycko-bogumińskiej kolei ofiarowaną była prowizya.

Świadek: Odkąd jestem u p. Sigla, zawierało się tylko umowy z przedsiębiorstwem budowy. Mam tu umowy z r. 1868; co się później działo, nie wiem, lecz wiem, że dyrektorem kolei koszycko-bogumińskiej jest p. de Maistre...

Przewodniczący: Umowy te zawierane były z przedsiębiorstwem budowy kolei koszycko-bogumińskiej?

Świadek: Traktowaliśmy zawsze tylko z przedsiębiorstwami budowy. W r. 1872 porzuciłem służbę, co się później działo, nie wiem. Słyszałem wprawdzie o późniejszej dostawie do kolei koszycko-bogumińskiej, lecz o tem nic pewnego powiedzieć nie mogę. Czuję się jednak obowiązanym uczynić zeznanie, które mi zrazu wydało się jako mgliste przypomnienie, a teraz więcej przybiera kształtów. Gdym przyszedł do Ofenheima, spotkałem tam, jeżeli sobie dobrze przypominam, p. Schmitta z firmy Ringhoffera w Pradze. Znałem go osobiście i p. Schmitt zapytał mnie: „Czyś mu pan co obiecał?“ Rozumiał widocznie przez to Ofenheima. Odpowiedziałem, jak było prawdą: nie. Na to rzekł mi Schmitt: „Myśmy mu obiecali 3 procenta.“ Mniemam, iż to powinienem podać. Schmitt był dyrektorem fabryki powozów w Pradze.

Przewodniczący: Prosiłbym więc Pana przyjść jutro, gdyż dyrektor Schmitt na jutro jest zawezwany. P. Ofenheim powoływał się na to, że Ringhoffer sam mu tę obietnicę uczynił.

Świadek: Tego nie wiem. Uczyniłem to zeznanie pod zastrzeżeniem, że sobie to przypominam; jest temu lat 10, i tak jest, jeżeli mnie pamięć moja nie myli, a nie sądzę, aby mnie myliła. Mogę się, co do szczegółów łudzić, co się tyczy jednak wysokości prowizyi, rzeczy głównej, jest tak, jak zeznałem.

Prokurator: Chciałbym wiedzieć, do jakiego stylistycznego ustępu w rozmaitych listach obstalunkowych największą przywiązywano wagę.

Świadek: Tego sobie dziś przypomnieć nie mogę, dla mnie cena tylko była rzeczą główną.

Przewodniczący: Czy Pan list układałeś według spisanych punktów?

Świadek: Nie — według ustnych podań Ofenheima.

Prokurator: Czy Schmitt mówił wtedy, ażali prowizyę z własnego popędu obiecał, lub w skutek żądania?

Świadek: Chociaż tego wprost nie powiedział, sądzę jednak, że z tego, co powiedział wynikało, że to czynił z własnego popędu. Jesteśmy z sobą zażyle, i prowadziliśmy wtedy przyjacielską rozmowę. Według zdania mego z słów jego widać było, że sam ofiarował.

Oskarżony: Świadek oświadczył, że nie przypomina sobie dokładnie, co zaszło przed 10 laty.

Przewodniczący: Proszę wszelki wstęp opuścić

Oskarżony: Więc odkładam zapytanie świadka na jutro.

Przewodniczący zawiesza przesłuchanie na krótko.

Następującym z kolei świadkiem jest Dr Józef Weissel, od r. 1867 konsulent prawny, i od dość dawna członek Rady zawiadowczej anglo-austryackiego banku. Zdaje on sprawę z finansowania między koleją lwowsko-czerniowiecką i wspomnionym bankiem.

Co do finansowania kapitałów zakładowych na linie A i B, nic świadkowi z własnego doświadczenia nie jest wiadomem. Z ksiąg widać, że największą część akcyj wzięli, ks. Sapieha i hr. Borkowski.

Przewodniczący: Czy z ksiąg dojść nie można, że Herz z powodu finansowania kapitału zakładowego, za linię A 25,000 f. s. otrzymał.

Świadek: Z kwitów tylko widać, że sumę tę w skutku przekazu domu Rate w Londynie, anglo-bank p. Herzowi wypłacił.

Przewodniczący: Pan Doktor subskrybowałeś sam na tę pożyczkę.

Świadek: Tak jest 30,000 złr.

Przewodniczący: Czy p. Doktor nie zaglądałeś wtedy do kontraktu budowy?

Świadek: Tak jest.

Przewodniczący: Czy każdy akcyonaryusz mógł przejrzyć kontrakt budowy, czy tylko Panu służyło to prawo z powodu jego stanowiska.

Świadek: Sądzę, że każdy akcyonaryusz mógł z tego prawa korzystać, a jeżeli tego zaniechano, dowodzi to, że niema zwyczaju, aby się akcyonaryusze o interesa prawne przedsiębiorstwa troszczyli.

Przewodniczący: Czy pana w tym kontrakcie nic nie uderzyło?

Świadek: O ile pamiętam nic, nawet punkt dotyczący wydatków przedwstępnych, gdyż to zwykłą jest formułą w kontraktach zawieranych o wielkie przedsiębiorstwo.

Przewodniczący: Jeżeli nie pana to każdego wtajemniczonego uderzać musiało, jeżeli taką sumą opędzane były wydatki nie mające ścisłego związku z kontraktem budowy.

Świadek: Trudno sobie pomyśleć kogoś, coby bez żadnego doświadczenia przystępował do podobnego interesu.

Przewodniczący: Czy wtedy akcye stały *al pari* i czy zniżka była znaczną i szybką?

Świadek: To przypadło w r. 1866 i nic mi o tem niewiadomo.

Przewodniczący: Jaki był najlepszy interes anglo-austryackiego banku z koleją lwowsko-czerniowiecką?

Świadek: Była to pożyczka 12,000,000 prioritetów, lecz o tem nic bliższego nie wiem.

Przewodniczący: A jaki potem nastąpił interes?

Świadek: Interes ten, w którym uczestniczyłem, dotyczył linii C. Przyszedł on do skutku wkrótce przed moim odjazdem. Rokowania nie najprzyjemniejszej były wtedy natury, gdyż Ofenheim żądał coraz nowych koncessyj na korzyść kolei lwowsko-czerniowieckiej, które naturalnie przynosiły szkodę anglo-austryackiemu bankowi. Warunki ułożone zrana zmieniane były wieczór i te znowu nazajutrz ulegały zmianie. W d. 21 sierpnia został wreszcie kontrakt zawarty. Wróciwszy z odbytej wtedy podróży zadziwiłem się, że znów nowe rozpoczęto rokowania i ugodę cofnięto. W kontrakcie było zastrzeżone, że prioritety wydane będą po oznaczonym kursie, co potem znowu zmieniono. Finansowanie nastąpiło według pewnej instrukcyi, która kurs prioritetów na 140 ustanowiła, które to prawo tylko tym subskrybentom służyło, co wprzód oświadczyli, że subskrybowanych sztuk nie podniosą.

Przewodniczący: Jak się rzecz miała z ugodą pod względem finansowania zamierzonej lwowsko-warszawskiej kolei?

Świadek: Rzecz ta jest mi o tyle znaną, że p. Ofenheim wystawił rewers, w którym bierze na siebie zobowiązanie, w razie otrzymania na tę linię koncesyi, finansowanie tego przedsiębiorstwa po największej części bankowi anglo-austryackiemu powierzyć.

Przewodniczący: Czy prawda, że Ofenheim bank anglo-austryacki zapewnił, że wszelkie finansowania przedsiębiorstw jakie powoła do życia, jemu powierzy.

Świadek: O ile mi wiadomo, ugody takiej nie było.

Przewodniczący: Czy przypominasz sobie pan pożyczkę zaciągniętą przez Ofenheima u Richtera i jakie stawiał warunki?

Świadek: Wiem to dokładnie, gdyż ja dałem powód do tej pożyczki. Co się tyczy późniejszych rokowań, będę jeszcze o nich mówił. Zrazu mieliśmy wstręt do tego interesu, lecz z powodu, że w interesie rumuńskim zaszły nieporozumienia między bankiem anglo-austryackim i koleją lwowsko-czerniowiecką, wywołało to wielkie trudności. Mnie zależało wiele na tym interesie i czyniłem wszystko, abyśmy go zrobili. Skutkiem tego miał być proponowany zrazu kurs po 75, aby dawniejsze straty powetować na 73 zniżony. Poczyniono nowe koncesye Ofenheimowi. Ofenheim pojechał do Marienbadu i w kilka dni przesłał Richter telegram do anglobanku donoszący o zawarciu pożyczki. Znajdowaliśmy wtedy kurs po 76 za przesadny i odpowiedzieliśmy Richterowi, że w interesie tym nie weźmiemy udziału.

Przewodniczący: Czy wszystkie warunki przy takich interesach wyrażone są w liście ugodowym?

Świadek: To rozmaicie. Zwykła jednak bywać w niektórych listach wzmianka o prowizyi. Richter telegrafował nam o zapewnieniu ½ procentowej prowizyi, a procent 1-miesięczny jest rzeczą, która się w takich interesach sama przez się rozumie.

Przewodniczący: Jest jednak osobną bonifikacyą?

Świadek: Prawnie nie dałoby się to umotywować jest jednak zwyczajem u kupców.

Przewodniczący: Czy Ofenheim we wszystkich interesach anglobanku miał udział?

Świadek: We wszystkich większych. Jest zwyczaj, że przy większych akcyach tworzy się syndykat z udziałowych, aby ponosili możliwe wielkie straty. Naturalnie uczestniczą udziałowi i w zysku.

Przewodniczący: Czy z tych interesów przypadły Ofenheimowi wielkie sumy?

Świadek: Bardzo wielkie, wynosiły one krocie tysięcy.

Przewodniczący: Co panu wiadomo stosunkach z domem Glymm?

Świadek: Jest to jeden z pierwszych domów angielskich, który należał do załozycieli anglobanku.

Przewodniczący: Czy dom ten miał znaczny udział w pożyczce na linię A.

Świadek: Nie wiem tego dokładnie.

Przewodniczący: Jak się to dzieje, gdy urzędnikom anglobanku przyznaną bywa remuneracya?

---

dziwnego, że niezręczność tego ministra zaczyna już wchodzić w przysłowie?

Uroczystość otwarcia opery nie miała więc wcale charakteru ludowego, co gorsza, zwolennicy, apostołowie i uczniowie nauki Chauvina zarzucają panu de Cumont, że cały program tej uroczystości nie miał charakteru zgodnego z tytułem: Narodowej muzycznej Akademii, że wystąpienie panny Krauss było pokłonem dla austro-węgierskiej ambasady, scena Hugonotów pocałunkiem dla pana Hohenlohe i poparciem anti-katolickiej polityki Bismarka, uwertura z Wilhelma Tella czcią oddaną Włochom i Szwajcaryi; balet jako ulubione igrzysko Moskali uściśnieniem dłoni ks. Orłowa; w końcu urzędowe zaproszenie londyńskiego lorda-majora, rzuceniem się w objęcia sąsiadowi z zamorza; jednem słowem, że cały ten program był zaprzeczeniem tytułu, na którym odtąd należałoby wyryć: „Międzynarodowa akademia“...

Dopóki krytyka dyrekcyi odurzonego temi różnostronnemi uroszczeniami i zarzutami p. Halanziera ograniczała się na wytykaniu mu wadliwości francuskiej opery z tego tylko względu, że opera ta nie posiada stałej wyborowej trupy — że na wzór prowincyonalnych teatrów zasila się kosmopolitycznemi talentami przelatujących tylko nad horyzontem Paryża gwiazd, jak Patti, Nilsson i t. p. — dopóty podobnej krytyce można było przyznać słuszność. Brak całości w stałej trupie uniemożebnia wzrost i rozkwit narodowej sztuki, bo nie dozwala wyprowadzania na scenę dzieł nowych. Trudno wymagać od Patti n. p., która zaledwie parę wieczorów w roku poświęcić może francuskiej publiczności, aby poświęciła kilka lub kilkanaście tygodni dla wyuczenia się roli w nowej sztuce, wymagającej czasem kilku lub kilkunastu miesięcy studyów od reszty występujących w niej artystów, a nie dającej rękojmi uznania i stałej przyszłości. Ale nie pojmujemy wcale jak można się gniewać o to, że paryska opera zasila się arcydziełami mistrzów obcych narodowości. Nie wolno zapomnieć krytyce, że francuska opera winna swój początek operze włoskiej; że Piotr Perrin nigdy byłby może od Ludwika XIV nie dostał upoważnienia do założenia francuskiej Akademii muzyki, gdyby król ten nie był się rozmiłował w operach włoskich, przedstawianych na jego dworze, a których powodzenie skłoniło Perrina do napisania pierwszej znanej francuskiej opery *Pomone*; że poprzednio już w Carpentras, należącem naówczas wraz z Avignonem do papieżów, około r. 1646 przedstawiano opery francuskim wierszem śpiewane, ale z włoskich naśladowane; w końcu, że już w drugiej połowie XVI wieku Karol IX i Henryk Walezyusz lubili zachodzić do sali na ulicy des Fossés St. Jacques, do której francuski poeta Antoni de Baïf, uderzony powodzeniem opery włoskiej w Wenecyi, gdzie lat kilka przebywał, przywabiał cały ówczesny dwór francuski założoną tam acz ściśle prywatną „Akademią poetyczną i muzyczną“.

Opera francuska zawdzięcza swoje istnienie sztuce obcej — musi być przybytkiem sztuki międzynarodowej, tak samo jak paryska wystawa obrazów, rzeźb i rycin. Sztuka zresztą, przemawiająca do duszy za pomocą zmysłów wspólnych wszystkim rasom i wszystkim społeczeństwom, przez to samo nabyła już prawa obywatelstwa na całym świecie. Jednym nawet z najżywotniejszych warunków jej postępu, w kierunku nawet ściśle narodowym, jest ta możność porównywania produkcyj różnych krajów bez koniecznego pośrednictwa tłómacza, który pomimo najwybitniejszego nawet talentu i najsumienniejszej pracy, najzupełniejszego przejęcia się charakterem przedmiotu i pojęć autora — rzadko, nadzwyczaj rzadko, niesomal nigdy nie zdolny nie skrzywić oryginału.

Na cóżby się zresztą przydała ta zdumiewająca szybkość postępu w materyalnym kierunku dzisiejszej cywilizacyi, te rozliczne wynalazki twierdzące o twórczej potędze ludzkiego umysłu, a dzięki którym zniesiono przestrzenie i Chiny niemal u wrót Paryża postawiono, gdyby narody nie wymieniały pomiędzy sobą tych przynajmniej wrażeń i nabytków, do których zrozumienia same wystarczają im zmysły. A szybkość tego postępu olbrzymia; tak olbrzymia, że ją nieraz za objaw gorączkowy, chorobliwy poczytano. Oto niedawno przekopano międzymorze Suez; nader zajmujący w piśmie waszem list z Kairu pokazał nam ostatniemi czasy ile jeszcze do ukończenia tego olbrzymiego dzieła brakuje; a dziś znów podnosi się, a tym razem, z powagą uznania władz, projekt podmorskiej drogi żelaznej między Francyą i Anglią.

W istocie, przed kilku zaledwie dniami francuski minister prac publicznych p. Caillaux, złożył w Izbie deputowanych projekt do prawa dotyczący tej sprawy. Dowiadujemy się że ten krok ministra jest następstwem umowy, już podpisanej przez niego, a zawartej, w celu przeprowadzenia tunelu pod kanałem La Manche, między nim a stowarzyszeniem francuzkich kapitalistów, pod wodzą znanego ekonomisty, Michel Chevalier. Przed kilku już laty francuski inżynier Thomé de Gamoud doszedł do przekonania, że wykonanie tunelu między Calais a Douvres jest rzeczą możebną; później inżynier angielski Hawkshaw poświęciwszy się studiom nad tą sprawą do tych samych doszedł wniosków. Na tych wnioskach opierając się, starano się założyć anglo-francuską spółkę do wykonania prac; cofnięto się jedynie dla trudności pogodzenia w tej sprawie dwóch różnych prawodawstw. Złożono więc dwa stowarzyszenia, których najbliższym celem jest wykonanie prac przedwstępnych a na których już doświadczenie pozwoliło by oprzeć pracę stanowczą. Dwa te stowarzyszenia obowiązują się wydać na te prace przedwstępne po 2 miljony franków, z każdej strony kanału, a dopiero gdy te próby pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem, ukonstytują się w stowarzyszenia stanowcze, wzajemnie od siebie zależne. Francuskie stowarzyszenie zażądało od rządu upoważnienia do rozpoczęcia już prac, ale z tem zastrzeżeniem, że rząd z góry zapewni mu koncesyę stanowczą, jeżeli próby zostaną uwieńczone powodzeniem. Stowarzyszenie to zapewniło już sobie zobowiązanie stowarzyszenia angielskiego, iż gdy pierwsze otworzy dla Francyi drogę podmorską, to drugie dla tej drogi otworzy bramę podmorską do Anglii, a zapewniają że p. Caillaux ociągał się z podpisaniem ofiarowanej mu umowy i z wniesieniem projektu do potwierdzenia Izby, jedynie tylko do chwili, póki nie otrzymał zapewnienia od rządu angielskiego, że rząd ten żadnych trudności nie będzie stawiać francuskiej koncesyi.

Za kilka przeto, może za parę lat, jeżeli zapewnienia jakie nam dano nie są mylne, bez narażenia się na morską chorobę i morskie burze bez opuszczenia wagonu, w kilka, w kilkanaście minut najdłużej, podróżnicy będą mogli przesunąć się z Francyi do Anglii i *vice versa* pod naturalnem łożem wielorybów i rekinów, zdziwionych tym gwałtownym brakiem krzyżujących się na kanale parowców. Któreż to już z rzędu przedsięwsięcie przez długi czas jako szaleństwo, jako gorączkowy wybryk chorobliwej wyobraźni spaczonego w studiach umysłu poczytywane? Wszak nie bardzo dawno jak przekop Suezki nazywano utopją?

Ruch poczęty otwarciem Nowej Opery cały zamyka się w karnawale, kilku artystycznych wyprzedażach, ot i wszystko. Teatra styczniowe nie wystąpiły z niczem godnem uwagi, literatura nic nie przyniosła nowego. Pozostawiając przeto wzmiankę o wyprzedawanych galeriach po kardynale Fesch i słynnej galeryi Salamanca do przyszłej sposobności, w kilku wyrazach zamknę wiadomości karnawałowe.

Francuzki karnawał schodzi zwyczajnym torem; bale w pałacu Elizejskim, u ministrów i dyplomatów następują po sobie z regularnością zegaru. Czy bawią się tam? Nie zdaje się; w podobnym natłoku jak w pałacu Elizejskim, gdzie 6,000 zaproszeń, bawić się trudno. W domach polskich żałoba, zabaw nie dozwala. Tylko sobotnie wieczory u prezesa Dr Gałęzowskiego mają dar przyciągania arystokratycznego polskiego i francuzkiego towarzystwa. W tym jednym tylko polską gościnnością odznaczającym się domu i w hotelu Lambert bawić się jeszcze można. Zresztą karnawał w Paryżu schodzi równie smutno i leniwie jak w waszym Krakowie, z tej samej przyczyny śmierci, która oba towarzystwa dotknęła żałobą.

A propos śmierci, zapisuję zgon ś. p. Leonarda Ordyńca, oficera wójsk polskich z powstania Listopadowego, a brata zasłużonej pamięci konserwatora biblioteki br. Zamoyskich. A tem oddaniem czci jednemu ze szczuplejącego codziennie zastępu żołnierzy narodowej niepodległości, zamykam dzisiejszą gawędę.

Paryż 25 stycznia 1875 r.

Świadek: Remuneracye takie, o ile wiem, są w zwyczaju i przyznane zostają przez radę zawiadowczą w miarę udziału urzędników w interesach, które przy zamknięciu roku zysk przynoszą. Jednak przyznanie tych remuneracyj nie jest zapisane w bieżących protokółach z posiedzeń rady zawiadowczej, lecz w tajnych protokółach.

Przewodniczący: W jaki sposób następują owe wpisy do protokółów tajnych.

Świadek: Przy nazwiskach Verwaltungsratów umieszczona bywa krótka wzmianka o ich *veto*.

Przewodniczący: Co panu wiadomo o kredycie w interesach Brasseya.

Swiadek: Brassey używał nieograniczonego kredytu.

Przewodniczący: A co do jego opinii.

Swiadek: Brassey uchodził za pierwszego przedsiębiorcę, za wzór zacności. Przymioty te zjednały mu po śmierci zaszczytną wzmiankę w najznakomitszych dziennikach angielskich.

Przewodniczący: Czy Brassey osobiście prowadził przyjęte przez siebie roboty lub je nadzorował.

Świadek: Sądzę, że robili to jego ludzie według jego instrukcyj, gdyż był bardzo ostrożnym w wyborze ludzi.

Dr Nedda: Mówiono, że Brassey miał udział w budowie czeskiej północno-zachodniej kolei i Elisabethbahn.

Świadek: W pierwszej z pewnością nie — w drugiej nie wiem.

Następnym świadkiem był Antoni Suchy, inżynier Staatsbahnn, jemu był przydzielony pierwszy oddział budowy kolei lwowsko-czerniowieckiej; mówi, że roboty dobrze były wykonane i progi na linii jego nadzorowi poruczonej, wogóle dobre. Po ukończeniu budowy był przez rok szefem stacyi potem wstąpił w służbę Staatsbahnu. Świadek raz objeżdżał całą kolej i znalazł ją dobrą, wiadomo mu tylko o jednej przerwie ruchu z powodu powodzi.

Przewodniczący odracza posiedzenie do jutra.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 31 stycznia.

Znowu nastąpiły redukcye stopy dyskontu w Londynie na 3%, a w Berlinie z 5ciu na 4% dla weksli, z 6ciu na 5% dla zastawów, bo wszędzie wzrastają zapasy gotówki, i dla tego banki ofiarują pieniądz po coraz przystępniejszych warunkach, byle nie leżał w ich kasach bez pożytku. Ostatni wykaz tygodniowy Banku narodowego austryackiego świadczy, że od 20 do 27 b. m. cyrkulacya banknotów zmniejszyła się o 5,904,650 złr., co głównie pochodzi z zmniejszenia się równocześnie eskontu o 4,367,860 złr., a pożyczek na zastawy o 748,800 złr. W porównaniu z odpowiednim tygodniem roku zeszłego, który pewnie nie należał do poszczególnych, zmniejszył się obieg banknotów o pięćdziesiąt milionów złr., w eskoncie jest o 35 milionów, a w pożyczkach na zastawy o 20 milionów złr. mniej użytych. Bardzo wątpię, aby dla tego Bank narodowy uznał za stosowne zredukować, na wzór banków zagranicznych, swoją stopę dyskontu; w każdym razie nie zaradziłby tem wiele stagnacyi interesów, która doszła tu do takiego stopnia, że nie chcąc wystawiać się na dalsze straty, niektórzy kupcy dobrowolnie sklepy zamykają; a jak obniżenie stopy dyskonta na targach niemieckich zostało z największą obojętnością przyjęte, takby też naszej giełdzie nic a nic nie pomogło.

Co dzień bowiem wzmaga się wstręt do wszystkiego, co nosi nazwę akcyi; doktryny, które nie dawno temu jeszcze tak ubóstwiano, znajdują się dziś pod ogólnym i usprawiedliwionym ostracyzmem, bo ludzie zaczynają poznawać słabe strony spółek i — rachować. To też, pomijając inne banki, widzimy, że akcye przewodniczącego instytutu finansowego, jakim nie przestał być Zakład kredytowy, bez przestanku spadają. Może się po części przyczyniają do tego sprzedaże *in bianco*, lecz szczególnie w przedwilię likwidacyi miesięcznej, kontrmina niemiecka nie była tak szczęśliwą i śmiałą, gdyby jej operacye nie były oparte na zakupnie i gdyby im nie wtórowały rzeczywiste sprzedaże. Rachunek jest prosty. Po dzisiejszym kursie 215 złr., akcya kredytowa ma jeszcze ażio 55 złr.; kiedy od dwóch lat nie przynosi więcej jak 9 lub 10 reńskich dochodu, co znaczy 5½ do 6%, i kiedy jest prawie pewnem, że czasy owych świetnych interesów nie prędko powrócą, jakim sposobem może akcya banku stać wyżej pari, jeżeli renty, obligacye pierwszeństwa gwarantowanych kolei, listy zastawne i indemnizacyjne, nie tylko dają równie wielki dochód, ale oprócz tego przedstawiają nierównie większe bezpieczeństwo? W takich warunkach, i szczególnie jeżeli prawda, że dom Rothschildów należy teraz także do sprzedających, może kontrmina z łatwością doprowadzić do skutku przypisywany jej zamiar zespolenia akcyj kredytowych do ich nominalnej wartości 160 złr.; tymczasem ma racyę, że operuje śmiało, gdyż w tej chwili okoliczności nie sprzyjają spekulacyi na zwyżkę, a tak większy jak mały kapitał szuka tylko bezpiecznej lokacyi i ryzykować nie chce.

Choć w mniejszym stopniu niż papiery instytutów finansowych i spółek przemysłowych, tracą jednak wziętość i zaufanie akcye kolei nawet gwarantowanych, ale trzeba przyznać, że niektóre wypadki usprawiedliwiają tę nieufność. Komuż np. nie jest znaną historya Ostbahnu węgierskiego? Wiadomo między innemi, że to dzieło uwieńczono utworzeniem tak zwanych obligacyj drugiej seryi (Second-Prioritäten), na które przelano całą gwarancyę kapitału akcyjnego, co znaczy, że akcyonaryuszów po prostu wywłaszczono; wiadomo dalej, że te *Second-Prioritäten* mające nominalnej wartości 30 milionów złr., zastawione były najprzód u syndykatu reprezentowanego przez Frankobank za 17 milionów, następnie w Banku narodowym za 9 milionów, i że kiedy Bank nastawał na odebranie tych papierów wątpliwej wartości i na zwrot pieniędzy, zjawił się jak zbawca syndykat, z którym rząd węgierski traktował wówczas o ostatnią pożyczkę i który, na specyalne poręczenie skarbu, skłonił się do udzielenia mu pomocy, i wziąwszy ten zastaw do siebie, zaforszusował nań 10 milionów talarów z terminem upływającym do 1 stycznia, lecz prolongowanym do 1 lutego. Nikt nie sądził, aby bez załatwienia w sposób godziwy skandalicznej sprawy Ostbahnu, mogły być sprzedane papiery utworzone arbitralnie i z zapoznaniem praw nabytych i zagwarantowanych. Tymczasem cóż się dzieje? Oto dla dogodzenia potężnemu syndykatowi, pozwolono mu owe *Second-Prioritäten*, obdarzone nazwą Obligacyj kolejowych państwa, sprzedać drogą publicznej subskrypcyi, która w pierwszych dniach lutego ma być otworzoną na kilku wielkich targach, a pomiędzy innemi i w Amsterdamie. Może ją utrudnia jaka protestacya holenderskich i niemieckich akcyonaryuszów, bo niestety po galicyjskich trudno się tego spodziewać; ale to pewna, że cały ten fakt rzuca osobliwe światło na zamiary rządu węgierskiego, jak niemniej na wartość i bezpieczeństwo akcyj gwarantowanych kolei.

Drugim wypadkiem tej samej kategoryi jest sprawa kolei Arcyksięcia Albrechta. Jest rzeczą niesłychaną, aby akcye gwarantowanej kolei, mające 200 złr. nominalnej wartości, spadły na 62 złr., a zważywszy na jej obecną sytuacyę, oraz na bierne i negatywne zachowanie w obec niej rządu, nawet ten kurs zdaje się być za wysoki. Nie wiem, ile akcyj rzeczonej kolei znajduje się w Galicyi, ale winienem donieść, że dla niedostatecznej liczby ułożonych do 20 stycznia akcyj, zebranie ogólne naznaczone na 3go lutego, musiało być odłożonem na 1go tegoż miesiąca, i że stosownie do ogłoszenia umieszczonego jedynie w gazecie urzędowej wiedeńskiej, osoby chcące wziąść udział w obradach, winny złożyć swoje akcye najdalej do 12 lutego w południe w kasie głównej kolei Arcyksięcia Albrechta, Minoritenplatz, Nr. 4, w Wiedniu, inaczej bowiem postanowienia powzięte na tem zebraniu będą obowiązujące bez względu na liczbę głosujących.

Księgosusz.

Dnia 23 stycznia r. b. sprawdzono wybuch księgosuszu w stajni opasowej w Zadnieszówce powiatu Skałackiego. Dla przytłumienia zarazy zarządzono wszelkie środki ostrożności i ustanowiono trzechmilowy okrąg zarazy, oraz zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Skałacie i Tarnorudzie, tudzież wstrzymano ładowanie i wyładowanie bydła rogatego i płodów zwierzęcych na stacyach kolejowych w Podwołoczyskach i w Bogdanówce, wyjąwszy bydła rogatego, które odbyło 21 dniową obserwacyę w zakładzie kontumacyjnym w Podwołoczyskach i zdolnem jest do dalszego transportu koleją żelazną.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 22go do 29go stycznia:

	1875 r.	1874 r.
	złr. 177,167 c. 97	złr. 241,119 c. 63
Dochód od 1go do 21go stycznia:	złr. 503,172 c. 20	złr. 687,218 c. 11
Ogółem dochód:	1875 r.	1874 r.
	złr. 680,340 c. 17	złr. 928,337 c. 74

Peszt 1go lutego. *(Targ zbożowy).*

Pszenicy dowóz mały, chęć kupna słaba, ceny stałe.

Płacono za pszenicę na 84 funtów po 4·60 do 4·65, na 87 f. po 5·05 do 5·10, na 88 f. po 5·10 do 5·15, na 89 funt. po 5·15 do 5·20 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·80 do 3·85 za 80 f.; jęczmień po 2·70 do 3·10 za 70 funt.; owies po 2·15 do 2·17 za 50 f.; szmalec po 42¼ do 43 złr.

Wrocław 1go lutego.

Płacono za pszenicę za 200 funtów cłowych białą po 20·15 marek, żółtą po 18·75 do 18·85; żyto na 200 netto po 16·75 do 16·85 i 17 m.; owies po 16·70, 16·80 i 18·85 m; kukurudza po 14·50 do 15 marek; groch po 18, 19 do 21 m.; koniczyna za 50 killom. po 28, 31·50 do 35 m.; spirytus na 100 litrów 100% 5240 marek, na luty i marzec po 54·20 m.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 3 lutego.

Posady: Aptekarza w Borysławiu, podania do końca lutego. — Prokuratora rządowego przy sądzie obw. w Samborze, podania do 20go lutego. — Radcy sądu wyższego we Lwowie, podania w 14 dniach.

Edykta: Sąd pow. w Kalwaryi wzywa spadkobierców Felicyi Skrzypkiewiczowej, aby się zgłosili w ciągu roku do spadku. — Sąd pow. w Tyśmienicy zawiadamia, iż Aleksander Horodnicki kuśnierz tamże uznany został marnotrawcą.

Przyjechali do Krakowa od dnia 1 do 3go lutego.

HOTEL WIKTORYA: Hr. Stanisław Aleksandrowicz wł. d. z Poznania, hr. St. Aleksandrowicz oficer pruski z Berlina, hr. S. Miroszowski, hr. J. Miroszowska i St. Brunwein z Kongresówki, August Anchen z Hamburga, H. Fischer z Lipska, W. Stołychwo z Warszawy, Hipolit Wiśniewski i Marceli Brunn z Wiednia, A. Dennhardt z Berlina.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Schwartz właś. dóbr z Kongresówki, K. Ostrzeszewski z Galicyi, Ludwik Sielawa właściciel dóbr z Galicyi, M. Bajanowski wł. d. z Kongresówki, Adam Zubrzycki wł. d. z Kongresówki, hr. M. Miączyński wł. dóbr ze Lwowa, Z. Orzechowski wł. d. z Wołynia, M. Leśniewicz wł. d. z Rosyi.

HOTEL pod RÓŻĄ: Henryk Trazy Gould z Londyny, hr. Teodora Stadnicka wł. dóbr z Kongresówki, M. Rübenbauer z córkami wł. dóbr z Kasinki, Lucyan Rychłowski właśc. dóbr z Radomska, Michał Szczepanowski wł. dóbr z Kongresówki, Józef Figar z Wiednia, Henryk Rychłowsk z Kongresówki, Ludwika Grzybowska z Częstochowy, Józef Unger z Pesztu, Edward Langfelder kupiec z Bielska..

HOTEL POLLERA: Stanisław Łohociński z Kongresówki, B. K. Kozlik z Wiednia, A. Schumann kupiec ze Stuttgartu, H. Armisteadt z Hamburga, Behre z Lipska, Anna Jaquieur z Saksonii, J. Rusnitz z Wrocławia, J. Löwy z Krzeszowic, J. Walter z Berna, Fr. Trzecieski z Gratzu, K. Sonntag z Wiednia, J. Kleczewski z Gliwic, E. Seidler z Pesztu, K. Schrödter z Wiednia, J. Rosenbaum z Jass, A. Schmitz z Prus, Thum z Kolonii.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 lutego. *La Presse* wnosi z energicznego oświadczenia Chabaud Latour w Izbie w imieniu Mac-Mahona z powodu poprawki Barthe, że prezydent, jakakolwiek złoży się większość Izby, uzna jej uchwały i utworzy w jej duchu ministeryum.

Rzym 2 lutego. Dziś był u Garibaldego minister marynarki Pacretdi San Bon, jutro odwiedzi go prezes gabinetu Minghetti. Wczoraj był u Garibaldego poseł amerykański Marsh. Pani Rattazzi ofiarowała mu wspaniałe pokoje w pałacu Santa-Croce. Garibaldi nie chciał przyjąć wydawcy radykalnego dziennika *Capitale*. Komisya skarbowa Izby deputowanych wybrała podkomisyę do której wchodzą: Lanza, Depretis i Maurocordato dla zbadania położenia finansowego i zdania dokładnego o niem raportu.

Stutgart 2 lutego. Wczoraj przyjmował król posła hiszpańskiego w Wiedniu del Mazo i odebrał list króla Alfonsa donoszący o wstąpieniu na tron.

Madryt 2 lutego. Zranienie majtka korwety niemieckiej „Augusta“ zaszło w lokalu publicznym, przy tańcu o jakąś dziewkę. Postawiono tu wniosek względem śledztwa. (Rząd niemiecki chciał z tej sprawy zrobić kwestyę polityczną. *Red.*)

Christiania 2 lutego. Sejm norwegski został otwarty. Mowa tronowa zapowiada projekta ustaw względem przystąpienia do umowy monetarnej szwedzko-duńskiej i zaprowadzenia dziesiętnych miar i wag.

Konstantynopol 2 lutego. Rząd odrzucił podanie przez posła angielskiego poparte a wyszłe z stowarzyszenia „przymierza ewangelickiego“ o udzielenie posłuchania u Sułtana względem wolności wyznań w Turcyi. Nowy poseł w Atenach Fotiades bej, wyjeżdża tam d. 4-go bm.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa minister spraw wewnętrznych złożył akta tyczące się ostatnich wyborów z kuryi większej własności w górnej Austryi. Pisaliśmy już, że wybranymi zostali ci sami pp. Horst, Handel i Plank, których wybory odrzuciła Izba pod pozorem, że na liście wyborców znajdowali się prebendaryusze. Owoż prebendaryusze zostali z listy wyborców przez Namiestnika wykreśleni, nowe wybory na d. 31 z. m. zwołane. Prebendaryusze protestowali; arystokracya od wyborów się cofnęła, a pomimo tego wyszły z urny te same nazwiska, których wybór naturalnie tym razem Izba potwierdzić będzie musiała. Wybieg na nic się nie przydał, a przy ministrze Ungrze, który tak wymownie bronił prawa wyborczego prebendaryuszów, pozostała słuszność.

Następnie minister finansów złożył żądanie dodatkowe do budżetu na rok 1875 w ilości 71,803 złr. na założyć się mający uniwersytet w Czerniowcach. Budżet, jak wiadomo, jest już zamknięty, żądanie jest przeto wyjątkowem, wnosić więc wypada, że potrzeba zaprowadzenia tej instytucyi naukowej tak przez Izbę jak rząd musi być uznana za naglącą. Co do nas, mamy niejakie powątpiewania, czy odpowiednia liczba uczniów się znajdzie, lecz rząd musiał się już zapewnić o należytej liczbie słuchaczy.

Poczem przystąpiono do porządku dziennego, a p. Proskowetz składał sprawozdanie komisyi nad wnioskiem p. Schönnerera. Rezolucye komisyi są znane, równie jak wniosek tyczący się zakazu wprowadzania bydła rosyjskiego do Austryi. Szkodliwość tego wniosku była już przez nas dawniej ocenioną; wczoraj w Izbie po mowie wnioskodawcy, poseł Grocholski zabierał głos przeciw wnioskowi, lecz na nim właśnie przerywają sprawozdanie dzienniki wieczorne wiedeńskie, a żadnych listów nie przyniosła nam poczta dzisiejsza.

W sejmie węgierskim ciągną się dalej rozprawy budżetowe zawsze w tym samym sposobie. Jest to walka, można powiedzieć, między przywódzcami nowymi i dawnymi stronnictw a nawet odcieni, słowem między kandydatami do władzy, raczej, aniżeli dyskusya finansowa. Wczoraj głos zabierać mieli Tisza szef lewicy i Bitto dawny prezes ministerstwa. W Wiedniu oczekiwali ich głosów z wielkiem zajęciem.

Lubo komisya konstytucyjna Zgromadzenia narodowego wersalskiego, której przekazano poprawkę Wallona do art. 2go ustaw konstytucyjnych sprawozdania Ventavona, odrzuciła poprawkę, mimo tego Izba uchwaliła ten artykuł z poprawką 449 głosami przeciw 249. Większość tę składali orleaniści i republikanie. Uchwała ta jest stanowczym krokiem do programu republikankiego.

W niedzielę przypadnie wybór dwóch deputowanych we Francyi, jednego w Côtes-du-Nord, drugiego Seine-et-Oise. W pierwszym departamencie stoją republikanin Foucher de Careil i bonapartysta ks. Goyon de Feltre, a w drugim republikanin Valentin, bonapartysta ks. Padwy (Arighi) i siedmiolecista hr. Kératry.

Posłowie hiszpańscy wręczyli już wszystkim monarchom mocarstw listy z zawiadomieniem o wstąpieniu na tron króla Alfonsa XII i otrzymali nawzajem przychylne oznaki uznania, tak, iż pod tym względem żadna nie okazała się trudność, prócz że poseł angielski w Madrycie Lyons zawsze sprzyja partyi republikanckiej i odmawia najpierwszych wymagań grzeczności. Skoro atoli nadejdzie do Madrytu uznanie, poseł ten musi się usunąć z posady swojej.

Równoczesne wiadomości z Belgradu z d. 1 bm. doniosły, że sejm udzielił ministerstwu wotum zaufania i równoczesne, że kilku ministrów poróżniło się. Zawsze rzecz rozchodzi się o stanowisko rządu serbskiego wobec zagranicy, bo i ten gabinet, jaki w swym czasie istniał pod przewodem Zumicza, liczył na wybuch wojny wschodniej.

Donoszą nam ze Stambułu, że od chwili zmiany w ministeryum, stanowisko w. wezyra jest zachwianem. W miejsce bowiem Aarifi paszy, ministra spraw zagranicznych, proponował wezyr Kabuli paszę ministra handlu, i Roszyda paszę posła w Wiedniu. Znów mu się nieudało a ztąd wnoszą, że Sułtan wkrótce może oddali i Hussina Avui paszę. Savfet pasza, który po Aarifim nastąpił, jest znany, był posłem w Paryżu, uczony, nieskazitelny, ale mu brak inicyatywy i stanowczości; z trudnością więc odpowie położeniu z każdym dniem groźniejszemu. Piszą także o zwątpieniu, jakie ogarnia sfery finansowe. Zapewne, że nowe pożyczki dają do myślenia i złe sprawiają wrażenie zagranicą. Jednak potrzeby skarbu najgwałtowniejsze są zaspokojone, lecz wstrzymanie płacy urzędników od siedmiu miesięcy dowodzi, że Turcya jeszcze z kłopotów finansowych nie wyszła.

Przed kilkoma dniami nadeszła wiadomość o śmierci 18-letniego Cesarza Chińskiego, a następnie o wybuchu rokoszów wojskowych z powodu następstwa tronu, wreszcie o samobójstwie żony zmarłego Cesarza. Równocześnie z doniesieniem angielskiem o śmierci Cesarza, doniósł telegram, że następca jego 5-letni obejmie rządy pod rejencyą. Zdawało się nam, że to chyba omyłka, albowiem syn Cesarza ma dopiero 2 lata. Otóż jak się zdaje, jest dwóch kandydatów do tronu, jeden 5- drugi 2-letni; pierwszy jest krewnym, drugi synem Cesarza zmarłego. Rząd francuski otrzymał depeszę, że młody Cesarz umarł na ospę, a nie przypuszczono do jego osoby lekarzy europejskich, jak należali posłowie europejscy. Zmarły Cesarz uważany był jako przychylny pojęciom zachodnim. Zaczynają już coraz głośniej mówić, że Cesarz był otruty, a ponieważ teraz nadeszła wiadomość o samobójstwie pozostałej po nim młodej wdowy, zatem nasuwa się domysł, że i ją spotkała śmierć z cudzej ręki, aby przez to łatwiej było usunąć jej syna od tronu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Petersburg 3 lutego. Car odpowiedział d. 30 stycznia na zawiadomienie o wstąpieniu na tron króla Alfonsa, zawiadomieniem odwrotnem o podjęciu na nowo urzędowych stosunków z Hiszpanią. Równocześnie przesłane zostały listy wierzytelne posłowi rosyjskiemu w Madrycie bar. Kudriafskiemu.

Paryż 3 lutego. Ministrowie Décazes, Cissey, Mathieu-Bodet, Caillaux, Cumont i Grivard, tudzież 60 deputowanych prawego środka, między którymi Broglie, Audiffret-Pasquier i ks. Joinville głosowali za poprawką Wallona. — Ministrowie Chabaud-Latour, Tailhand i Montaignac wstrzymali się od głosowania. Wszystkie grupy lewicy wraz z lewicą skrajną głosowały za; umiarkowana prawica, skrajna prawica i bonapartyści głosowali przeciw poprawce. Jest mniemanie, że po stanowczem uchwaleniu ustaw konstytucyjnych utworzony będzie nowy gabinet z prawego i lewego środka.

Wersal 4 lutego. Środowe Zgromadzenie narodowe przyjęło artykuły 4ty i 5ty projektu konstytucyi, a następnie 332 głosami przeciw 327 poprawkę, która naznacza Wersal na siedzibę obu izb, a nakoniec postanowiło 521 głosami przeciw 181 przystąpić do trzeciego czytania ustawy konstytucyjnej. Artykuł 4ty określa odpowiedzialność ministrów i prezydenta (tego ostatniego tylko w przypadku zdrady stanu). Artykuł 5ty stanowi, że w razie zawakowania posady prezydenta, nastąpi wybór; obie izby wybierają prezydenta, a wśród tego władzę wykonawczą pełnią tymczasowi ministrowie; nakoniec izbie służy prawo przystąpienia do rewizyi konstytucyi z inicyatywy własnej albo prezydenta. Do r. 1880 tylko sam jeden Mac-Mahon może żądać rewizyi, a rewizya jest także rozciągniętą do formy rządu. We czwartek d. 11 lutego nastąpi drugie czytanie ustawy o senacie. — Doniesienie, jakoby Francya w sprawach wschodnich, a szczególniej w Serbii pracowała przeciw polityce trzech mocarstw północnych, jest absolutnie zmyśloną.

Londyn 3 lutego. Disraeli wyjechał do królowej do Osborne.

Londyn 3 lutego. *Daily News* poczytują za rzecz prawdopodobną, iż Disraeli poda się niebawem do dymisyi.

Londyn 3 lutego. Meeting klubu reformy pod przewodnictwem Brighta, wybrał jednogłośnie margr. Hartingtona przywódzcą partyi liberalnej.

Madryt 2 lutego. Jenerał Loma przeprawił się przez rzekę Orię i telegrafował wczoraj, że zdobył stanowiska Karlistów mimo silnego oporu, tudzież złączył się z dywizyą Blanco idącą od Zarauz. Karliści cofnęli się przez Aya, rzuciwszy Orio i Guetaria. Jenerał Loma ściga uchodzących.

Madryt 3 lutego. Jenerałowi Moriones powiodło się wczoraj dostawić do Pampelony żywność. Karliści ponieśli wczoraj pod Otejza wielką klęskę. Wojsko królewskie posuwa się zwycięsko naprzód.

Santander 3 lutego. List z Estelli dziś ogłoszony mówi, że don Carlos otrzymał pismo z Watykanu, którego zapewnia o sympatyach Papieża, ale każe mu rozważyć, czy dalsze prowadzenie wojny byłoby stosownem, gdy stało się zadość obrażonej czci kościoła katolickiego? — Słychać, że „Albatros“ i „Augusta“ odpłyną jutro do Le Ferrol, a „Nautilus“ wkrótce za niemi tam się uda. Chaion, Velasquez i inni przywódzcy Karlistów poddali się.

Belgrad 3 lutego. Skład nowego gabinetu jest następujący: Stefanowicz, prezes gabinetu i minister spraw wewnętrznych; Miłowanowicz, minister sprawiedliwości; Marycz, komunikacyj; Mijatowicz, skarbu; Nowakowicz, wyznań; Bogiczewicz, spraw zagranicznych; Protycz, wojny. Program nowego gabinetu jest: postęp umiarkowany w kraju; lojalna polityka pokojowa za granicą.

Madera 3 lutego. Parowiec „Londyn“ linii afrykańskiej, rozbił się w tutejszym porcie. Podróżni, załoga i poczta ocalały, towar zapewne przepadł.

Kursa. Wiedeń 4 lutego o godz. 2 m. 10 po południ. Renta papierowa 70·50 — Renta srebrna 75·70 — Losy z r. 1860 100·— — Akcye Banku Narodowego 957. — Akcye kredytowe 217·50 — Londyn 110·95 — Srebro 105·75 — Napoleony 8·89. — Dukaty 5·25 — 100 Reichs-Mark 54·55. — Lombardy 134·50. — Losy z r. 1864 139·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 234·25 — Akcye Lwowsko-Czerniowieckie 143·50 Akcye kolei węg. półn.-wschod. 114·— — Akcye kolei węg.-wschod. 54·— — Losy tureckie 52·— Obligacye indemn. galicyjskie 85·— — Losy prem. węg. 83·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 128·— Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 lutego.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	106 50	104 50
Kupony srebr. płatne „	105 50	103 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 50	154 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 80	54 30
Dukat austryacki 1 sztuka	5 29	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 00	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	85 75	84 25
4% listy zastaw. „ „	76 50	74 50
5 „ listy zastaw. „ „	87 50	86 —
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 —	92 —
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 50	91 50
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 75	99 —
Listy hipoteczne	90 75	90 —
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 —	98 —
Losy prem. węg.	84 50	81 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	232 —	230 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	236 —	232 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	143 —	140 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 50	93 50
4 „ „ „ „ „	94 50	93 50
5 „ „ „ „ II.	91 50	90 25
4 „ „ likwid. „ „ rsr. 100	79 50	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	33 —	32 —

Wiedeń 3 lutego.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. państ. bank.	70 55	70 45
„ „ „ „ srebr.	75 85	75 75
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	78 75	78 25
„ „ „ galicyjskie	85 25	84 75
„ „ „ bukowińsk.	83 —	82 50
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 50

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	98 70
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 20	95 80
4 „ galicyjskie	74 50	74 25
5 „ „	— —	86 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 75	98 25
5 „ węgierskie listy	86 75	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	126 —	125 50
6 „ Banku gal. hipot.	90 50	90 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	276 —	273 —
„ „ „ 1854	105 —	104 50
„ „ „ 1860	109 75	109 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	114 —	113 —
Losy pożyczki z r. 1864	139 75	139 50
„ prem. pożyczki węg.	83 50	83 —
„ Comorente	23 —	22 —
„ Kredytowe	164 75	164 25
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	34 —	33 50
„ „ Palfy	27 —	26 50
„ „ Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 —	13 75
„ tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	957 —	956 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	217 —	216 75
Żeglugi parowej na Dunaju	436 —	434 —
Kolei północnej Ferdynanda	1930	1920
Kolei rządowej fr. a.	290 50	289 50
„ zachodniej c. Elżbiety	186 —	185 50
„ Południowej	131 50	131 —
„ Galicyjskiej	233 75	233 50
„ Czerniowieckiej	144 —	143 50
„ Albrechta	67 50	67 —
„ węg. półn.-wschodniej	114 —	113 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	148 —	147 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	130 —	129 50
„ Koszycko-Bogumił.	126 50	126 —
„ Siedmiogrodzkiej	128 —	— —
„ Cisańskiej	187 —	186 50
„ wschodnio-węgierskiej	55 —	54 50
„ austryack. półn.-zach.	149 50	148 50
„ Franciszka Józefa	179 —	178 50
Banku anglo-austryackiego	126 —	125 75
„ anglo-węgierskiego	19 50	19 25
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	195 75	195 25
Banku franko-austryackiego	44 75	44 50
„ franko-węgierskiego	61 —	60 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	60 75	60 25
„ austryack. związkow.	35 75	35 25
„ dla obrotu ogólnego	89 —	88 50
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	27 25	26 75
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 50	85 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 25
„ Emisya z r. 1862	— —	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	— —	141 —
Emisya z r. 1867	139 —	138 —
„ południowa St. 500 fr.	108 60	108 30
Bony 1875—1876 6%	— —	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 75	95 25
„ „ 100 zł. w. a.	92 —	91 75
„ „ w srbr. 5%	105 20	104 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 75	92 25
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 50	96 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	102 80	102 40
Emisya II.	100 75	100 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 75	78 25
Emisya z. r. 1867	— —	86 20
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	79 25	78 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 —	92 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	97 50	96 50
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	83 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 18	11 14
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	105 90	105 80
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 3 lutego.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 21	5 13
„ cesarski	5 23	5 17
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 50	85 80
„ „ „ „ 4 „	76 40	75 60
„ „ Banku hipoteczn.	90 75	90 —
Obligi indemn. bez kuponów	85 50	84 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	234 —	232 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	154 50	142 50
„ banku hipoteczn. gal.	234 —	230 —

Warszawa 1 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	94 90	94 60
kupon „	— —	0 43
„ „ nowe „ „	91 20	90 90
kupon „	— —	0 54
„ lidwidacyjne „ „	79 —	78 70
kupon „	— —	66
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 —	91 50
„ „ bydgoska	72 75	71 57
„ „ terespolska	115 25	114 75
„ „ łódzka	100 —	99 85

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny (wieczór g. m.)	Pociąg osobowy (przed poł. g. m.)	Pociąg mięszany (wieczór g. m.)
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z Krakowa do Lwowa (odch.	9 35	11 18	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z Tarnowa (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z Rzeszowa (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z Przemyśla (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z Krakowa do Wieliczki (odch.	—	11 30	11 9
(przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa (odch.	—	r. 6 19	
(przy.	—	„ 6 54	7 48
ze Lwowa do Krakowa (odch.	11 28	r. 5 5	8 15
		poc. mię.	w. 5 50
ze Lwowa do Brodów (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z Brodów do Lwowa (odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze Lwowa do Czerniowiec (odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp 12 15
z Czerniowiec do Lwowa (odch.	w. 4 6	„ 5 49	n. 12 37
z Czerniowiec do Lwowa (przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z Wiednia do Krakowa (odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 4 45
z Wiednia do Krakowa (przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mięszany		—	r. 10 58
z Krakowa do Wiednia (odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mięszany			pp 3 39
	po poł.	wieczór	„ 10 10
z Krakowa do Wiednia (przy.	5 20	7 20	rano
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	4 8
z Krakowa do Warszawy (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	r. 4 18
z Krakowa do Wrocławia (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Niniejszem rozpisuje się w drodze oferty **dostawa 40.000 metrów kub. miękkiego drzewa opałowego.** Szanownych konkurentów zaprasza się, aby dotyczące oferty, opieczętowane, ostęplowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę miękkiego drzewa opałowego“, które także na częściową dostawę oznaczonej wyżej ilości opiewać mogą, **najdalej do 15 Lutego b. r.** do podpisanej Dyrekcyi ruchu wnieśli.

Jako wadium należy się 10% wartości przypadającej na oznaczoną w ofercie ilość w naszej kasie zbiorowej we Lwowie złożyć. (312-2-3)

Oferty nieostęplowane, nieopieczętowane, jakoteż takie, które nie wykazują złożonego wadium, albo już po terminie wniesione zostały, nie będą uwzględnione.

Dotyczące warunki dostawy przejrzeć można w magazynach materyał. w Krakowie, w Przemyślu i we Lwowie, jakoteż u wszystkich naczelników stacyj.

Lwów, dnia 18 Stycznia 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

Do dzisiejszego Nru dołącza się „Cennik nasion Ludwika Földessy w Peszcie.“

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*